Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 1150 Mk.
Z odnoszeniem do domu 1800 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 1450 Mk.
Zagranicą 2800 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 60 Mk.

CENA 60 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 300., w tekście m. 250
Nekrologi 300 mk. zwyczajne 150 mk.

Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł

№ 225 (7264). Środa, dnia 4 Października 1922 r. Rok XXX

Telegramy.

Konferencja aljantów w Paryżu

LONDYN. „Westminster Gazette" dowiaduje się od swego paryskiego korespondenta, że w najbliższych dniach zbierze się w Paryżu z ini- cjatywy rządu francuskiego nowa konferencja aljantów w spr. w e wschodniej. Rząd francuski ma poważne o[illegible] co do skutków spornego stanowiska Anglji [illegible] prawie Tracji.

Zawieszenie operacji wojennych

KONSTANTYNOPOL. Mustafa Kemal Pasza wysłał do francuskiego prezydenta ministrów pismo, w którem d[illegible], że rząd narodowy odpowie na notę sprzymierzonych z dnia 23-go wrześnie natychmiast, jak tylko powzięte zostaną odpowiednie decyzję przez zgromadzenie narodowe. Kemal komunikuje pozatem, że już zarządził natychmiastowe zawieszenie operacji wojennych. Na konferencji w Mudanji dnia 3 bm. Turcję będzie reprezentował gen. Ismet, Wreszcie donosi Kemal Pasza, że stanowczo myśli obstawać przy żądaniu ewakuacji Tracji przez wojska greckie.

W związku z wiadomościami, że rząd angorski gotów jest na zawieszenie broni pod warunkiem wcześniejszego oddania Tracji, rząd polski otrzymał wiadomość, iż 3-go października odbędzie się w Mudanji zebranie generałów obu stron walczących, na którem omówiona będzie sprawa ewakuacji i oddania Tracji.

Położenie w Grecji

ATENY. Z wyjątkiem króla Jerzego i następcy tronu Pawła, reszta członków rodziny królewskiej, wraz z b. królem Konstantynem opuściła Ateny, udając się do Palermo.

Stanowisko Venizelosa

ATENY. Venizelos nadesłał do komitetu rewolucyjnego odpowiedź, iż weźmie udział w akcji w celu ocalenia ojczyzny, nie biorąc jednakże żadnego udziału w czynnej polityce rządu.

Po całych nocach gabinet angielski radzi nad decyzją

LONDYN. Wczoraj popołudniu oceniano sytuację na Bliskim Wschodzie mniej pesymistycznie. Gabinet naradzał się bardzo długo i przerwał posiedzenie dopiero o godz. 6-ej wiecz., gdyż z Konstantynopola nie nadeszły żadne wiadomości.

W ciągu nocy gabinet zebrał się ponownie w celu obradowania nad sprawą spotkania Tranklina Bouillon z Kemalem Paszą. Obrady gabinetu trwały do g. 5-ej rano.

O pokojowe rozwiązanie konfliktu

PARYZ. Poincare przyjął wczoraj po kolei hr. Sforzę i lorda Hardinga i poinformował ich o nocie Kemala Paszy, zapowiadającej rychłe nadesłanie odpowiedzi na notę sprzymierzonych. Francuskie koła miarodajne stwierdzają znaczne polepszenie się sytuacji w sprawie wschodniej i uważają, że szanse pokojowego rozwiązania konfliktu bardzo poważnie wzrosły.

Smutne analogje.

Wiele się mówi u nas i pisze o zagadnieniach i potrzebach odbudowy Państwa. Wiele się słyszy słów, brzmiących górnym patrjotyzmem oraz namaszczeniem miłości kraju. Niewątpliwie znaczna ilość działaczy politycznych oraż społecznych u nas w gruncie rzeczy posiada niepośledni zasób dobrej woli i jaknajszczerszych intencji. Niewątpliwie ogół nasz w swej większości jest nastrojony patrjotycznie i tchnie umiłowaniem Ojczyzny. W chwilach krytycznych składał naród cały dowody dobitnie swego poświęcenia, a odpór inwazji bolszewickiej wyłonił cały zastęp istotnych bohaterów i rozświetlił sunące na kraj chmur promiennym zaprawdę heroizmu.

To wszystko jest prawdziwe, jest niezaprzeczalne, jest stwierdzone cynem oraż faktami. A jednak czem się tłomaczy, że mimo to wszystko nie dzieje się u nas tak, jak być powinno; że choć posuwamy się naprzód, bowiem tego zaprzeczyć nie może największy nawet pesymista nie posuwamy się ani z taką szybkością, ani tak intensywnie, jak tego wymagają palące interesy państwa; że na drodze rozwoju sił żywotnych kraju częstokroć piętrzą się przeszkody, przeż nas samych właściwie stworzone; że tysiące najrozmaitszych komplikacji powstaje wciąż przed państwem i hamuje żmudnie prowadzoną pracę rozbudowy? Naturalnie, iż problem ten posiada swe głębokie podłoże zarówno psychologiczne, jak i historyczne, którego w ciasnych ramach publicystycznego artykułu wyjaśnić się nie da. Postarajmy się jednak uwypuklić chociaż najwięcej charakterystyczne jego momenty.

Polska nie rodzi się, lecz odradza. Wskrzesza swą państwowość, co istniała, rozwijała się i zapisywała tragiczne, lecz zarazem świetne swe dzieje na kartach historji ludzkości. Nosi więc w sobie nietylko tradycje niezatarte przeszłości, lecz zarazem owe zasadnicże cechy charakteru zbiorowego, które stanowią właściwość wszelkiej indywidualności narodowej. Wśród tych cech istnieją rysy dodatnie, są równie i ujemne. Dodatnie, które dały świetny okres humanizmu Częstochowe, Chocim, Cecorę, Konstytucję 3-go maja, insurekcje ujemne, które przyniosły zduszenie rozkwitu miast liberum veto, pusty skarb, znikomą armję, upadek władzy królewskiej.

Różne były opinje i poglądy historyków na przyczyny upadku Polski. I nasi i obcy pisarze silili się rozwiązać ten problem i najrozmaitsze wysnuwali wnioski. Wśród surowych ocen błędów i wad, nieraz za surowych może, jak np. poglądy historyków szkoły krakowskiej, będące odbłaskiem reakcji przeciwromantycznej pozytywizmu, zwrócono uwagę na szereg zasadniczo fałszywych linji, po których pobiegły drogi historyczne Polski. Lecz i tu sprzeczne częstokroć spotykały się ze sobą zdania. To, w czem jedni upatrywali jądro katastrofy, inni pisarze widzą jako przejaw dodatnich i godnych uznania cech. Po odzyskaniu niepodległości bierze nawet górę pęd do zupełnej rehabilitacji przeszłości Rzeczy-

Baczność Wyborcy!

Spełnijcie obowiązek obywatelski! Pospieszcie do lokali wyborczych w celu sprawdzenia, czy nazwiska Wasze pomieszczone zostały w spisach wyborczych!

pospolitej. Prof. Balzer obala zarzuty przeciw wadom ustrojowym Polski, jak elekcyjność tronu, wadliwa organizacja i słabość państwa itd. a dochodzi wreszcie do konkluzji, że „chwieją się i coraz bardziej rozpływają w niwecz jedna po drugiej przesłanki, na których opiera się pogląd o przyczynach upadku Polski, tkwiących w niej samej.... właściwą rozstrzygającą przyczyną upadku naszej państwowości, istotną „causa efficiens" tego zdarzenia jest: pożądliwość złączonych więc przemożnych na zgubę Polski sprzysiężonych sąsiadów". Ten sam pogląd lecz z pełnym ognia i wiary entuzjazmem w swoim „Duchu dziejów Polski".

Piękny jest ten objaw powrotu wiary w naród i jego dzieje. Lecz słusznie można się obawiać, by nie zasłonił pewnych istotnych i niewątpliwych wad oraz błędów, które jednak były popełnione i które decydująco zaważyły na szali naszych losów. A odradzająca się Polska musi stworzyć taki ustrój, by te błędy nie powtórzyły się i powtórzyć nie mogły. Z rozwartych kart naszej historji płynie ku żyjącemu dziś pokoleniu szept ostrzegawczy. Należy go wysłuchać i zrozumieć.

Wmyślenie się i wczucie w całokształt dziejów Polski doprowadza do wniosku, że rycerną, tchnącą optymizmem i szlachetnością gesu Rzeczpospolitą trawiła jednak groźna choroba, która wreszcie zwaliła ją w przepaść zaguby. Były nią dwa kardynalne, niepoprawne a z biegiem czasu wzrastające z przerażającą szybkością objawy, słaba organizacja Państwa i przesadny indywidualizm charakteru narodowego. Te dwa symptomy niedomagania wiązały się ze sobą organicznie, bowiem jeden, brak organizacji państwowej, wypływał bezpośrednio z drugiego. Wszystkie inne przyczyny upadku Polski niejako mieszczą się w powyższych i pokrywają się niemi.

Przesadny i źle pojmowany indywidualizm wytworzył właśnie ów szereg zgoła nierealnych wskutek tego spotwornionych przez życie urządzeń i praw, co były genezą niesłychanego osłabienia państwa, podeptania władzy i samowoli czego tak smutny obraz daje Polska w okresie saskim. Z niego wypływają i elekcyjność tronu i liberum veto, i doprowadzenie do bezsiły władzy wykonawczej, i wreszcie błędne a fatalne ujęcie zasad całej organizacji państwa przez oparcie jej na apriorystycznej wierze w człowieka i jego dobroci, miast na ustroju instytucji. Dlatego też w Polsce jeden człowiek mógł np. bezkarnie zrywać Sejmy i hamować cały bieg życia kraju! W okresie saskim, trwającyc całe siedemdziesięciolecie, dochodzą do skutku tylko 4 zwykłe Sejmy! Za Augusta III wszystkie Sejmy zostały zerwane.

Na ten indywidualizm zwrócili uwagę i cudzoziemcy. Na bankiecie urządzonym w Paryżu przez Federation des Industries et des Commercants w dn. 18 marca 1922 r. Minister kolonji Lebon powiedział: „Polska jest bulwarem zachodniej cywilizacji i im więcej sytuacja ogólna staje się niepewna, tembardziej powinniśmy współpracować nad jej konsolidacją. Nikt tu wątpić nie może o gorących sympatjach jakie dla Polski, naszej młodszej siostry, żywimy. Ale jako synowie Francji, starszej siostry Polski, pozwolimy sobie ostrzedz Polaków przed pewnemi błędami przeszłości. P. Bienaime powiedział, że Francuzi i Polacy mają wspólne wady i wspólną wadą jest np. przesadny indywidualizm Ale kiedy cała historja Francji wykazuje, jak myśmy z tym indywidualizmem walczyli,, jak go hamowaliśmy to w Polsce posunięto obronę indywidualizmu nie powiem do głupoty, ale do zbrodni". („Drogi Polski"—Nr. 8-9).

Ostra to krytyka, lecz ileż w niej jest słuszności!

Gdy zastanowimy się teraz nad przebiegiem wypadków ostatniego czterolecia odrodzonej już Polski, musimy stwierdzić, iż ciążą dalej nad nami niektóre fatalne grzechy przeszłości. Popełniamy niejednokrotnie analogiczne wprost błędy. Nastąpiły znaczne przesunięcia polityczne i społeczne, inne żywioły i inne warstwy doszły dziś do decyzji głosu. Lecz mara wybujał. indywidualizmu pokutuje dalej w mózgach i poczynaniach. Wybiła ona swe piętno przedewszystkiem w niedostatecznie silnej organizacji państwa, podminowanego zaciekłą i niebaczną na interes kraju walką obozów politycznych. Jak dawniej egoizm szlachty, tak dziś egoizm klasowy, egoizm partyjniczy podważa fundamenty Państwa i osłabia jego spoistość. Jak dawniej obawa przed absolutum dominium ogranicz. do absurdu władzę zwierzchnią, tak dziś obawa przed niemiłemi jednostkami czyni to samo. Jak dawniej i dziś zaślepiona niezgoda rujnuje kraj, osłabia Państwo, zniekształca ustawy i wykoszlawia instytucje.

Cechą przesadnego, chorobliwego indywidualizmu jest skrajny sposób myślenia. Stąd bezpośrednio wypływała zaślepienie, upór, warcholstwo i doktrynerstwo. Pouczający a znamienny przykład tego, jak ów przesadny indywidualizm wypowiada się w działaniach partji, daje nam ubiegła kadencja Sejmu, gdzie tak zażarcie i z taką zapalczywością ścierały się ze sobą skrajne obozy lewicy i prawicy z niezwykłą krzywdą podstawowych interesów kraju. Bowiem ów wybujały indywidualizm nie zna co ustępstwo z błachostki dla rzeczy wielkich, co zgoda co niejednokrotna konieczność współpracy na platformie konieczności państwowych.

W dalszej budowie Polski te wady nie mogą i nie powinny tak dominująco osłabiać pracy państwowotwórczej. Jednolita i silna organizacja Państwa—to prymordjalna wytyczna naszej przyszłości. Swiadomość tego coraz szersze zatacza kręgi w naszem społeczeństwie a objawia się we wzrastającej stale popularności idei centrowej, niosącej nie hasła partyjnictwa, zaślepienia i nienawiści, lecz postulaty zdrowego i pełnego umiarkowania oraz rozwagi patrjotyzmu. Na tych zasadach opierali swą wielką działalność znakomici twórcy konstytucji 3-go Maja, która miała odróżnić Polskę i ustalić zwartą organizację Państwa. To zasady obecnie zapanują nad katastrofalną dla kraju walką obozów skrajnych i pozwolą Polsce przez przywrócenie równowagi wewnętrznej oprzeć się na niezłomnym siłą i organizacją ustroju państwowym.

CZESŁAW GUMKOWSKI.

Kronika Wyborcza

Ze Zjednoczenia Mieszczańskiego

Centrala warszawska „Zjed. Mieszczańskie" rozesłała do Kół, Gniazd i przedstawieli Zjednoczenia Mieszczańskiego komunikat, w którym powiadamia ich o porozumieniu z Centrum Polskiem i wzywa do solidarnego głosowania na wspólną listę w okręgach wyborczych prowincjonalnych wzamian za udzielone przez nie poparcie.

Dlaczego ks. biskup Bandurski nie kandyduje.

Pisma donoszą, że biskup Bandurski nie będzie kandydował na żadnej liście ani do Senatu, ani do Izby poselskiej. Żadnemu też stronnictwu nie dał upoważnienia, aby nazwisko jego wciągnięte zostało w wir walk partyjnych. W rozmowie z redaktorem „Słowa" wileńskiego biskup Bandurski wyraził się, iż jego zdaniem, powołanie biskupa jest łagodzenie tarć i waśni między stronnictwami i dlatego biskup winien stać ponad partjami. To też w roku zeszłym biskup Bandurski podczas wyborów do Sejmu wileńskiego, nie zgodził się na przyjęcie mandatu od żadnej partji.

Rosjanie przeciw blokowi mniejszości.

Z Brześcia donoszą, iż odbył się tam źjazd Rosjan obywateli polskich, którzy powzięli uchwałę przeciw przyłączeniu się do bloku mniejszości narodowych i postanowili nie wystawiać własnej listy wyborczej, lecz przyłączyć się do któregoś z domokratycznych stronnictw polskich.

Sytuacja zagraniczna.

„Chory Człowiek" Europy znów napawa troską dyplomatów całego kontynentu. O nowem niebezpieczeństwie wojennem w związku z konfliktem tureckim. Prasa europejska już codzień wydaje skrupulatne biuletyny. Konsyljum lekarskie radzi całemi nocami w Londynie. Tu zastanawia się gabinet londyński, czy amputacja dla chorego jest konieczną i czy dokonać tego trzeba w sposób szybki i radykalny.

Kocioł bałkański już kipi. Tym wrządkiem chce angielski lekarz zalać rany tureckie, by raz na zawsze pozbyć się z chorym kłopotu. Tylko, że jest obawa, iż lekarze europejscy nie pogodzą się w swej ostatecznej djagnozie. Francja i Włochy są w obawie, czy militarna kuracja angielska w Turcji, nie przyprawi „chorego człowieka" o przedwczesny zgon. Nie leży to w interesie tych obu państw. Patrzą ze wstrętem na kurfuszerkę grecką, na przygotowania innych bułgarskich, czy jugosłowiańskich sąsiadów Turcji, którzy przy rozpalającym się konflikcie europejskim, chcieli upiec swą pieczeń.

Zatem posądzona o militaryzm Francja, staje się najbardziej pokojowym czynnikiem Europy. Premjer Poincare staje się istnym księciem pokoju. Dąży do polityki porozumienia, przez umyślnego posłannika, Franklina Bouillon, chce doprowadzić do konferencji w Mudanie, która by ustaliła przedwstępne zasady pokoju, pomiędzy powaśnionymi narodami.

U łoża „chorego człowieka" czuwa cała Europa i z troską bada puls międzynarodowej sytuacji. Czy przyjdzie do nowej katastrofy wojennej, czy też lekcja z przed 8-u lat wystarczy już znachorom świata.

Zjazd felczerów województwa Łódzkiego.

W ubiegłą środę w sali klubu turystów odbył się zjazd felczerów z województwa łódzkiego. Na zjazd przybyli również przedstawiciele z Warszawy, Włocławka, Białegostoku, Radomia i innych miast w ogólnej liczbie 145 delegatów. Pierwszy zabrał głos p. R. Gorzkiewicz który powitał zebranych w imieniu miejscowej organizacji, wyrażając radość z powodu tak licznego zgromadzenia, poczem na przewodniczącego zaproponował honorowego członka związku, radnego Rapalskiego, co zebrani przez aklamację przyjęli.

W imieniu związku pracowników kasy chorych miasta Łodzi, witał zjazd p. J. Sawicki, który zwrócił uwagę na współpracę, jaka łączy felczerów z pozostałymi pracownikami kasy; życzył on zjazdowi owocnych obrad.

Następnie w imieniu okręgowej komisji związków zawodowych powitał zjazd p. Rapalski, zwracając uwagę na konieczność zespolenia zawodu felczerów, nietylko w związek wojowódski, lecz przedewszystkiem w związek centralny całej Polski z siedzibą w Warszawie, który jako silna organizacja, będzie naogół występować w obronie zrzeszonych. Mówca nadmienia, że dźwignięcie tak pożądanej robotniczej placówki, jaką jest kasa chorych w Łodzi, w dużej mierze zawdzięczać należy związkowi felczerów, który z garstką lekarzy przejął początkowo całą pracę w tej kasie.

Referat o znaczeniu pracy felczerów w kasie chorych wygłosił przewodniczący związku p. Gorzkiewicz.

Mówca w obszernym i rzeczowym referacie dowodził, czem był felczer na prowincji wobec słabej opieki lekarskiej, jak również czem obecnie winien być w kasie chorych, Referent omawiał ustawę o kasach chorych, która w pomocy lekarskiej nie wymienia felczerów. Wskutek powyższego felczerom stała się krzywda, jako że każdy lekarz kasowy dowolnie może interpretować ustawę. Jednakże jak pożyteczną jest praca felczerów w kasie chorych dowodzi zaufanie do felczerów olbrzymiej większości społeczeństwa, a zwłaszcza robotników.

Kończąc swój referat, mówca wezwał zebranych, aby dla zapoczątkowania zespolenia organizacji felczerów zrzeszyli się narazie w związek, obejmujący całe województwo łódzkie.

W dyskusji zabierał głos cały szereg mówców, poczem przyjęto obszerną rezolucję, w której zjazd postanowił utworzyć związek, działający na terenie województwa łódzkiego z siedzibą w Łodzi. W tym celu dokonano wyborów zarządu pośród przedstawicieli miast: Kalisza, Piotrkowa, Koła, Konina, Pabjanic i Łodzi. Jednocześnie rezolucja domaga się przeprowadzenia noweli do ustawy o kasie chorych, na zasadzie ktorej praca felczerów w kasach chorych winna być zaliczona i zagwarantowana.

Zjazd upoważnił wybrany zarząd do reprezentowania i zawierania umów zbiorowych z kasą chorych w imieniu felczerów całego związku województwa łódzkiego.

Z Teatru.

Premjera „Dziewczyna z Holandji"

w sali Stow. Rzem. Chrześ.

Operetka w trzech aktach Leona Stejna i Bela Genbacha osnuta na melodjach E. Kalmana. Libretto operetki ułożone zręcznie i ze smakiem, nacechowane potężną dozą zdrowego humoru. Muzyka Kalmana, twórcy arcypysznej operetki Księżniczki Czardaszki. Charakter utworów Kalmana należy do bardzo skomplikowanych, a zarazem nadzwyczaj subtelnych jako całość Dziewczyna z Holandji posiada bezsprzecznie wiele niezaprzeczonego uroku zwłaszcza w tak swietnej oprawie jak pp. Celińska, Bankowska, Witkowski. To też dzięki swietnej grze całego zespołu i bardzo staranemu wyreżyserowaniu przez p. Wołowskiego zdobyła sobie wczoraj „Dziewczyna z Holandji" zupełne uznanie, o czem chyba najwymownej świadczyły burze oklasków, jakiemi zachwycona publiczność darzyła artystów, zasmiewając się przytem z arcykomicznych sytuacji. Na szczególne wyróżnienie zasługiwali pp. Celińska, Bańkowska, Witkowski, Wołowski i Jastrzębski. Żywy entuzjazm i burze śmiechu wywoływała swą piękną i pełną werwy grą p. Bańkowska. Bardzo dobrym i dowcipnym był p. Jastrzębski w roli ochmistrza.

Doskonała gra i piękny głos p. Celińskiej był żywo i zasłużenie oklaskiwany przez publiczność. Ogólne uznanie zyskał sobie zespół baletowy z p. p. Popielawskiemi i p. Bańkowskim, którzy świetnie odtworzyli oryginalny taniec holenderski. O chórach możemy powiedzieć że stanęły na wysokości zadania. Widząc w czorajszą grą mimowoli zapomniał człowiek, że się znajduje w sali Rzemieślników... a która jak wiadomo posiada wiele wad, a żadnych zalet, wczoraj miała jedną zaletę, że wniej grała trupa p. Dyr. Winiaszkiewicza, poza tem jest ona (sala) znana ze złej akustyki, ze swego chłodu a co najważniejsze.... ze swych poszarpanych przedpotopowych dekoracji, a jednak zarząd za wynajęcie sali bez obsługi bierze dużo mareczek. Gdyby tak jeszcze można było skłonić Kaliską publiczność do punktualności (zamiast o 8 schodzą się na 9), a prześwietny zarząd miasta do tego by światła tak wcześnie nie gasił i to doprawdy... mógłby człowiek pomyśleć, że się znajduje w bardzo kulturalnym ośrodku

„Dziewczyna z Holandji" będzie powtórzona w środę. Dziś we wtorek „Odmłodzony Adolar".

W.

* *

Dziś Wtorek 3 b. m. zespół operetkowy pod dyr. Józefa Winiaszkiewicza, na żądanie publiczności powtarza arcykomiczną operetkę p. t. „Odmłodzony Adolar", W. Kolo, która w Warszawie i Krakowie dosięgła rekordowej liczby przedstawień. (60 razy z rzędu.) Wystarczy zaznaczyć iż na przedstawieniu tej nowości. Słychać tylko humoryczny smiech rozbawionej publiczności, która dobrej gize wybornych wykon. p. p. Bańkowską, Jastrzębskim, Winiaszkiewiczem, Miłkowskim i Wołowskim na czele, rzęsistymi oklaskami w czasie akcji. Słowem okazja rzadka i mile przyjmowana. W srodę zaś powtorzenie „Dziewczęcia z Holandji" operetki par ekcelence wartościowej pod względem muzycznym i humoru, która wykonaniem i wystawą zyskała sobie również wielki aplauz nas zej publiczności. Ponadto Dyrekcja Komunikuje iż w roli Ks. Juty wystąpi nowa śpiewaczka, primadonna teatru „Nowości" w Warszawie p. Julja Godlewska. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

— Z NOCY.

Noc dzisiejsza przyniosła niezwykle obfite plony. Policja w Kaliszu niestrudzenie pracowała. Oto K-da Pol. Państw. po porozumieniu się z władzami Łódzkiemi i Warszawskiemi i władzami sądowemi przystąpiła dzisiejszej nocy ni mniej ni więcej tylko do likwidacji komunistycznego związku proletarjatu Miast i Wsi. Zarządzono 32 rewizje. Znaleziono około 5 tys. odezw, kilka rewolwerów ładownic itp. Cały komitet przedwyborczy w liczbie 14 osób został rozlokowany w więzieniu na Tyńcu, Stoimy wobec faktu zupełnego zlikwidowania Komun. Zw. prol. M. i Wsi. Aresztowani oddani będą sądowi dla ukarania za ich działalność antypaństwową.

— KONCERT MARJI FREUNDOWEJ.

Zapowiedziany na czwartek koncert p. Freundowej zainteresował szerokie koła kaliskich melomanów. Bogaty i bardzo urozmaicony program obejmuje arcydzieła najnowszych kompozytorów

— POSWIECENIE KALISKIEGO ODDZIAŁU Banku Budowlanego. W niedzielę dn. 1 bm. odbyło się poświęcenie lokalu Banku Budowlanego S. A. w Warszawie Oddział w Kaliszu. Akt poświęcenia dokonał ks. prefekt Bilski, poczem w imieniu dyrekcji przywitał zebranych kierownik Oddziału p. Goczałkowski, podkreślając w swem przemówieniu, że pierwszym zadaniem nowootwierającego się Oddziału w Kaliszu jest współdziałanie przy budowie zrujnowanego miasta, a przy pomocy Rządu i miejscowych obywateli uda się zatrzeć okrutne ślady wojny.

W odpowiedzi zabrał głos obecny wiceprezydent m. Kalisza p. Szarras, który wyraził przekonanie, że Bank będzie instytucją dla miasta nad wyraz pożyteczną i tem wyróżniać się będzie od innych banków i dlatego też zyska poparcie ogółu. Oddział w Kalisza rozpoczął swą pracę w dniu 2-go 1922 roku.

Redakcja naszego pisma ze swej strony życzy nowemu Bankowi jaknajwiększego rozwoju i składa mu życzenia jaknajpomyślniejszej pracy dla kraju i naszego miasta.

— MECZ „PROSNA"—TURYSCI 2:7.

Pomimo ulewnego deszczu i olbrzymich kałuż na boisku rozegrano wczoraj mecz rewanżowy w Łodzi pomiędzy wymienionymi drużynami Skład drużyny Prosny zamiast przepisanych 11 graczy posiadał tylko 8 w tem trzech graczy rezerwowych z trzeciej drużyny. Turyści wystąpili w pełnnym składzie. Nic też dziwnego, że osiągnęli zwycięstwo, a rezultat do połowy gry wynosił 1:1 z przewagą Prosny.

— POCHWYCONY PRZEZ PRAD.

W podwórzu Sądu Okręgowego bawiło się 8-letni Józef Woźniak wraz ze swoją siostrzycką podczas zabawy wszedł na drzewo, pomiędzy którego przechodził przewodnik elektryczny. Nie przeczuwając niebezpieczeństwa, chłopiec chcąc stać prosto, uchwycił obiema rączkami przewodnik i ledwo zdążył krzyknąć „nie mogę zejść zaniemówił. Na krzyk dziewczynki wybiegli pracownicy sądowi z pośród których woźny Franciszek Borkowski wszedł na drzewo i oderwał nieprzytomnego chłopca od przewodnika. Wezwany na pomoc p. Grzmilas zastosował akcję ratunkową i przyprowadził chłopca do przytomności. Gdyby ratunek był przedsięwzięty o kilka minut później nie byłby skuteczny, gdyż prąd już zczernił rączyny.

— DZIEN WRZOSU ODŁOZONY.

Z powodu wczorajszej niepogody dzień wrzosu został odłożony na przszłą niedzielę tj. dnia 8 bm.

— TRAFIŁA KOSA NA KAMIEN.

W dniu 29 ub. m. szosą z Kalisza do Opatówka jechał bryczką niejaki p. W. Górski mieszkaniec Oszczeklina wraz ze swoją siostrą. Będąc o godzinie 8 wieczorem na siódmej wiorście p. Górski spostrzegl iż ktoś daje sygnały latarką elektryczną, aby się zatrzymał. Nie zważając jednak na sygnał p. Górski naszykowawszy broń, jechał dalej, w tem od strony człowieka dającego sygnał padł strzał raniąc p. Górskiego lekko w rękę, co jednak nie przeszkodziło p. Górskiemu dał kilka strzałów, po których napastnik, zgasiwszy latarkę uznał za stosowne zniknąć.

— POZARY.

We wsi Głębockie, gm. Piotrkowice pow. Konińskiego wybuchł pożar w zagrodzie Kazimierza Wiecheckiego. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny, obora i stodoła oraz 75 centnarów zboża i 20 metrów drzewa opałowego. Straty wynoszą około dwóch miljonów marek.

W kolonji Rzerzyca, gm. Zadzim, pow. Sieradzkiego, jakaś zbrodnicza ręka podłożyła ogień w zagrodach Józefa Więziaka i Marcina Zagrodniczaka. Pomimo energicznej akcji ratunkowej prowadzonej przez cztery straże ogniowe, pastwą płomieni padły: dachy na domach mieszkalnych dwie obory i dwie stodoły, w których znajdowało się 55 korcy żyta, dwa centnary pszenicy, 18 centnarów owsa i 5 centnarów jęczmienia. Straty wynoszą 6.500.000 mk.

— KRADZIEZ

We wsi Kaczki-Mostowe, gm. Kowale-Pańskie, złodzieje wyjąwszy szybę w oknie domu Franciszka Ogrodniczaka zabrali wszystką garderobę, bieliznę, buty i gotówkę, razem na sumę 101.000 marek.

„Zmarły" sam dla siebie pisze nekrolog.

Pan Szklarski, urzędnik prywatny w Piotrkowie podążając w czwartek bm. jak zwykle do biura, ku swemu zdziwieniu ujrzał w całem mieście rozklejone nekrologi, donoszące o nagłej śmierci brata jego, 21letniego Wacława Damjana Szklarskiego, oficera wp., kierownika komisji gospodarczej szpitala rejonowego Nr. 8 w Piotrkowie, który właśnie wyjechał na dwumiesięczny urlop do Warszawy.

Nekrolog powiadamiał, że zwłoki w dniu wczorajszym w piątek) zostaną przewiezione do Piotrkowa, na którą to smutną uroczystość „zaprasza żona i dzieci".

Ta ostatnia okoliczność w najwyższym stopniu zdziwiła p. Szklarskiego, któremu stan małżeński brata nie był znany.

Pierwszym pociągiem popędził miotany niepokojem niepewnością i. zdumieniem brat zmarłego do Warszawy. Całodzienne poszukiwania po znajomych jak rónież w policji nie dały najmniejszego śladu.

Pan Szklarski chwycił się ostatniego środka, udał się do zakładu drukarskiego Wolska, 1) który drukował nekrolog, rozlepiony w Piotrkowie.

Tam pokazano mu rękopis nekrologu.

Rękopis był pisany ręką brata!

Sprawa więc skomplikowała się jeszcze bardziej.

Podejrzewając, że brat mógł paść ofiarą podstępu, p. Szklarski przedłożył sprawę p. Kurnatowskiemu, który z kolei zwrócił się do komisarza Trzepińskiego.

Prowadzone energiczne w dniu wczorajszym dochodzenia wykazały, że nekrolog w drukarni zamawiała młoda kobieta, której rysopis identyczny z rysopisem osoby często towarzyszącej zaginionemu w Piotrkowie..

Niestety, pan Szklarski — brat poszukiwanego nazwiska jej podać nie był w stanie.

Sledztwo więc w tej niezwykle zagadkowej sprawie przeniosło się na grunt Piotrkowski.

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.